

wiekiem, poczem pociągnął swych towarzyszy za sobą do terasowego pokoju i oznajmił im:

— Nie jest zabity, będzie żył.

— Ach! — westchnął Beautrelet z ulgą.

— Na szczęście ostrze mego noża zwinęło się i przez to cios nie był śmiertelny. A zresztą nie warci są tacy opryszkowie żadnej litości.

Dwa psy, czuwające na dworze, powitały ich radosnym skomleniem i odprowadziły aż do przejścia. Tam Beautrelet zastał na straży dwóch swych kolegów. Mała gromadka ostrożnie wysunęła się z parku. Na zegarze zamkowym wybiła trzecia godzina rano. To pierwsze zwycięstwo nie mogło zaspokoić Beautreleta. Natychmiast zaczął wypytywać ojca i młodą pannę o mieszkańców zamku, a w szczególności o zachowanie się i przyzwyczajenia Arseniusza Lupina. Dowiedział się od nich, że Lupin tylko co trzeci lub czwarty dzień przyjeżdżał wieczorem samochodem, a nazajutrz rano odjeżdżał.

Za każdą swą bytnością odwiedzał obu więźniów, którzy wyrażali się o nim z pochwałami za jego postępowanie wobec nich i niezwykłą uprzejmość. Narazie nie było go w zamku.

Oprócz niego widywali tam tylko starą kobietę, zajętą w kuchni i dwóch mężczyzn, którzy ich po kolei pilnowali, nie odzywając się jednak nigdy ani jednym nawet słowem; sądząc z ich twarzy i ruchów, byli to jacyś podrzędniejsi współpracownicy.

— W każdym razie mamy dwóch — rzekł Beautrelet — a nawet z tą starą kobietą trzech współuczestników jego występku. Jest to zdobycz nie do pogardzenia. Nie traćmy więc czasu...

Gdy tylko ulokował ojca i młodą pannę, wskoczył na rower i pojechał do Eguzon, gdzie obudził żandarmeryę i poruszył wszystkie władze, tak iż o godzinie ósmej był już w Crozant razem z brygadylem i ośmioma jego podwładnymi. Dwóch z tych ludzi pozostało na straży przy wózku, dwóch innych

stało przy przejściu, czterech zaś wraz z swym naczelnikiem, Beautreletem i Varmelasem skierowało się do głównego wejścia zamku.

Jednak było już za późno. Wielkie drzwi zastano otwarte, a jakiś wieśniak opowiedział im, iż widział, jak przed godziną wyjechał z zamku samochód. Istotnie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, członkowie bandy musieli już stąd umknąć. Znalezione tylko trochę rupieci, starego ubrania i bielizny; to było wszystko. Najwięcej jednak zdziwiło Beautreleta i Varmerasa zniknięcie rannego. Nie mogli dojrzeć najmniejszego śladu walki, ani jednej nawet kropli krwi na płytach kamiennych w westibulu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.



10 albo 20 halerzy

są dla miłośników muzyki małym wydatkiem, dla restauratora zaś są



PODSTAWĄ DO DOBROBYTU.

W żadnym lokalu nie powinno braknąć

„Hupfelda“ Instrumentu

które pod każdym względem są niedoścignionymi i przewyższają inne instrumenta.

Teraz ludzie uczęszczają do tych lokali, w których jest muzyka; dlatego zakupno instrumentu muzycznego jest z dwóch względów polecenia godne: 1. bezpośrednie dochody z muzyki; 2. podniesienie frekwencji gości, a temsamem obrotu.

== PROSPEKTY BEZPŁATNIE. ==

Ludwik Hupfeld, Towarzystwo akc. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 7-9.

I-sza i największa w Europie fabryka pianin i instrumentów muzycznych.

Generalne zastępstwo dla Galicyi:

Bracia Rakower & M. Taubler, Podgórze.

Ostrzega się przed lichymi naśladownictwami.

52 pierwszych nagród.

750-ciu robotników.



Towarzystwo „Bratniej Pomocy Kelnerów” W KRAKOWIE

wydaje obecnie I-szy podręcznik polski dla szkół zawodowych uczniów przemysłu gospodnio-szynkarskiego

pod tytułem:

Nauka usługiwania

Podręcznik ten, ma służyć nie tylko do użytku szkół zawodowych, które w Galicyi wkrótce i w innych miastach powstaną, ale i dla samokształcenia uczniów, pomocników i pryncypałów.

Podręcznik ten, opracowany przez Dyrektora szkół zawodowych gospodnio-szynkarskich w Wiedniu Pana Adolfa Hessa, a przetłumaczony i przerobiony na język polski przez Pana Witolda Ostrowskiego c. k. Instruktora Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie, uchodzi w sferach zawodowych za znakomity i może wielkie rzeczywiste oddać usługi w podniesieniu dotychczas w naszym kraju tak zaniedbanego przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Wzmagający się z każdym dniem w kraju naszym przyrwył obcych i turystów nakazuje ludziom pracującym w zawodach restauratorów i kawiarni, za przykładem zagranicy, zupełnie na innej jak dotychczas stopie postawić tę gałąź przemysłu.

Wychodząc z zasady podniesionej w przedmowie tej książki, że dobry kelner może pozyskać sympatię gości nawet dla mniej renomowanej restauracji, zły zaś nawet najlepszemu interesowi szkodzić, a nawet w pewnych warunkach całkiem go zniszczyć, zwracamy się do Szanownych Członków z prośbą o moralne poparcie tego wydawnictwa pierwszego w Polsce przez nabycie egzemplarza książki dla własnego interesu oraz o zachęcenie swego personelu zarówno pomocników jak i uczniów do zaopatrzenia się w ten tak dla nich niezbędny podręcznik.

Do nabycia u p. Franciszka Sauera, ulica Szczepańska L. 1.

Cena egzemplarza oprawnego 4 koron.

Zakład dentystyczny

leczy i prostuje zęby krzywo rosnące według metody amerykańskiej. Leczy zęby chore elektrolizą, wykonuje korony i mostki złote stałe i do zdjęcia.

DRA I. SYROPA

W KRAKOWIE, PLAC WW. ŚWIĘTYCH 10
NAPRZECIW MAGISTRATU.

Lecznica dentystyczna

dla mniej zamożnych leczy zęby chore i wykonuje plombę wszelkiego rodzaju i zęby sztuczne na kauczuku i złocie. — Otwarte od godz. 9—12 i od 3—6.

Pierwszorzędna
Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

Materiały i krój
angielski

Leona Grabowskiego

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36.

właściciel firmy:

Gabryel Grabowski

Telefon Nr. 561.

Wykończenie
artystyczne.